

Sygnatura akt VI Ka 1124/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **15 kwietnia 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Ewa Trzeja-Wagner

Sędziowie SSO Krzysztof Ficek

SSR del. Marcin Schoenborn (spr.)

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Bożeny Sosnowskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 15 kwietnia 2014 r.

sprawy **P. C. (1) syna M. i L.,**

ur. (...) w Z.

oskarżonego z art. 191§1 kk, art. 13§1 kk w zw. z art. 282kk, art. 157§2 kk, art. 245 kk przy zast. art. 11§2 kk na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 16 września 2013 r. sygnatura akt III K 44/13

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk., art. 624 § 1 kpk.

1. uchyla punkty 2, 3 oraz 4 zaskarżonego wyroku i sprawę o zarzucany oskarżonemu w punkcie 2 aktu oskarżenia czyn przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Gliwicach;

2. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- ustala, iż czynu przypisanego w pkt 1 oskarżony dopuścił się w dniu 6 lutego 2011 r.,
- ustala, że rozstrzygnięcie z punktu 5 odnosi się do kary pozbawienia wolności orzeczonej w punkcie 1,
- ustala, że obowiązek probacyjny nałożony na oskarżonego w pkt 7 obowiązywać będzie w okresie próby,
- z podstawy prawnej rozstrzygnięcia z pkt 8 eliminuje art. 626 § 2 kpk i art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze;

3. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

4. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej M. C. kwotę 420 zł (czteryście dwadzieścia złotych), tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym;

5. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za obie instancje w kwocie 120 zł (sto dwadzieścia złotych).

sygn. akt VI Ka 1124/13

UZASADNIENIE

P. C. (1) został oskarżony o to, że:

6. w dniu 4 lutego 2011 r. w G. stosując przemoc polegającą na uciskaniu oczodołów, uderzaniu w kość oku, szarpaniu i uderzaniu po ciele, jak również grożąc popełnieniem przestępstwa polegającego na uszkodzeniu ciała działał w celu zmuszenia M. C. do wydania dokumentów oraz kluczy samochodu, tj. o czyn z art. 191 § 1 kk,

7. w dniu 9 kwietnia 2011 r. w G. w celu uzyskania korzyści majątkowej, używając przemocy polegającej na rzuceniu na stojący rower, przeciąganiu po podłodze, uderzaniu wałkiem po głowie, w wyniku czego M. C. doznała obrażeń ciała w postaci otarcia naskórka, które naruszyły prawidłowe funkcjonowanie narządów ciała na okres poniżej 7 dni, jak również grożąc odcięciem małżowiny usznej, jak również uszkodzeniem ciała w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował doprowadzić M. C. do wypłacenia z banku pieniędzy w kwocie 3000 złotych tytułem zwrotu za wyłożone pieniądze na rzecz adwokata ustanowionego w sprawie, które nie nastąpiło z uwagi na późną porę i zamknięcie banku, jak również wywierał wpływ na M. C. jako świadka w toczącym się postępowaniu, tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk, art. 157 § 2 kk, art. 245 kk przy zast. art. 11 § 2 kk.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy w następstwie uchylenia przez sąd odwoławczy w uwzględnieniu apelacji Prokuratora wniesionej na niekorzyść oskarżonego poprzedniego wyroku sądu pierwszej instancji warunkowo umarzającego postępowanie przeciwko oskarżonemu o zarzucane mu czyny, Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 16 września 2013 r. sygn. akt III K 44/13 orzekł, że:

- uznaje oskarżonego P. C. (1) za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia, czym wyczerpał znamiona występku z art. 191 § 1 kk i za to na mocy art. 191 § 1 kk skazuje go na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności;
- uznaje oskarżonego P. C. (1) za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia, czym wyczerpał znamiona występku z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk, art. 157 § 2 kk, art. 245 kk przy zastosowaniu art. 11 § 2 kk i za to na mocy art. 14 § 1 kk w zw. z art. 282 kk przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk skazuje go na karę 1 roku pozbawienia wolności;
- na mocy art. 33 § 1, 2 i 3 kk skazuje oskarżonego na karę grzywny w wysokości 30 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 złotych;
- na mocy art. 85 kk i art. 86 § 1 kk wymierza oskarżonemu karę łączną 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności;
- na mocy art. 69 § 1 i 2 kk i art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności oskarżonemu warunkowo zawiesza i ustala okres próby na 4 lata;
- na mocy art. 73 § 1 kk oddaje oskarżonego pod dozór kuratora sądowego w okresie próby;
- na mocy art. 72 § 1 pkt 7a kk zobowiązuje oskarżonego do powstrzymywania się od kontaktowania się z pokrzywdzoną M. C. w ten sposób, że zabrania oskarżonemu zbliżania się do pokrzywdzonej w miejscach publicznych na odległość mniejszą niż 50 metrów oraz odwiedzania pokrzywdzonej w miejscu zamieszkania, a także kontaktowania się z pokrzywdzoną telefonicznie;

- na mocy art. 627 kpk i art. 626 § 2 kpk w zw. z art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze zasądza od oskarżonego P. C. (1) na rzecz oskarżycielki posiłkowej M. C. kwotę 1.428 złotych tytułem zwrotu poniesionych kosztów procesowych;
- na mocy art. 627 kpk, a także art. 2 ust. 1 oraz art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące opłatę w kwocie 420 złotych i wydatki poniesione przez Skarb Państwa w toku postępowania w kwocie 90 złotych.

Apelacje od tego wyroku złożył obrońca oskarżonego. Zaskarżając orzeczenie w całości zarzucił mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na tym, że oskarżony P. C. (1) stosował przemoc wobec M. C. w postaci ucisku oczodołów, uderzeniu w kość w oku, szarpaniu i uderzeniu po ciele, a także grożenia uszkodzeniem ciała w celu wymuszenia wydania dokumentów i kluczy do samochodu, podczas gdy na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego w szczególności wyjaśnień oskarżonego P. C. (1), a także zeznań L. C. nie sposób przyjąć, iż oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na tym, że oskarżony w celu osiągnięcia korzyści majątkowej użył wobec M. C. przemocy rzucając ją na rower, przeciągając po podłodze i uderzając wałkiem po głowie, podczas gdy na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego w szczególności wyjaśnień oskarżonego, zeznań L. C., a także dołączonej opinii biegłego sądowego z zakresu chirurgii ogólnej nie sposób przyjąć, że oskarżony dopuścił się zarzucanych mu czynów,
3. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 5 § 2 kpk wynikającą z oparcia wyroku wyłącznie na dowodach obciążających oraz rozstrzygnięciu, wbrew zasadzie in dubio pro reo, nie dających się usunąć wątpliwości dotyczących okoliczności w jakich pokrzywdzona M. C. doznała obrażeń skutkujących lekkim uszczerbkiem na zdrowiu, przy jednoczesnym pominięciu dowodów przemawiających na korzyść oskarżonego wskazujących, że nie dopuścił się czynu zabronionego,
4. obrazę prawa procesowego mającą wpływ na treść wyroku, a to art. 7 kpk poprzez dowolną i jednostronną ocenę materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, polegającą na bezkrytycznym obdarzeniu walorem wiarygodności zeznań M. C., D. D., E. i A. N. oraz całkowite odmówienie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego i zeznań L. C..

Z powołaniem się zaś na te zarzuty wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Gliwicach.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy okazała się skuteczną jedynie o tyle, że w następstwie jej wywiedzenia koniecznym było częściowe uchylenie zaskarżonego wyroku, a to w zakresie pociągnięcia oskarżonego do odpowiedzialności karnej za drugi z zarzucanych mu czynów oraz rozstrzygnięć z nim związanych i w tej części przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Gliwicach jako miejscowo i rzeczowo właściwemu. Nadto zaskarżony wyrok wymagał korekty, poprawiającej błędne ustalenie daty czynu przypisanego oskarżonemu w pkt 1, wskazującej, że orzeczenie o warunkowym zawieszeniu wykonania kary odnosi się do jednostkowej kary pozbawienia wolności wymierzonej za ten czyn, a to wobec zdezaktualizowania się orzeczenia o karze łącznej tego rodzaju, dalej określającej czas wykonywania obowiązku probacyjnego orzeczonego w pkt 7, którego oznaczenia zaniechał Sąd Rejonowy, w końcu eliminującej z podstawy prawnej rozstrzygnięcia o zwrocie wydatków poniesionych przez oskarżycielkę posiłkową na ustanowienie pełnomocnika wadliwie przywołanych w niej przepisów dotyczących innych zagadnień.

Sąd odwoławczy nie podzielił jednak zarzutów apelującego. Wytykając w nich wadliwą ocenę przeprowadzonych dowodów skutkującą niezasadnym obdarzeniem walorem wiarygodności zeznań M. C. oraz korespondujących z nimi relacji D. D., E. N. i A. N., a w konsekwencji chybionym odmówieniem tego przymiotu wyjaśnieniom oskarżonego i

zeznaniom jego matki, kwestionował on całość poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych odnoszących się przebiegu zdarzeń, których dotyczyły zarzuty aktu oskarżenia. Wedle skarżącego odwołującego się również do zasady in dubio pro reo z art. 5 § 2 kpk przebieg tych zdarzeń winien w istocie zostać więc ustalony nie na podstawie zeznań oskarżycielki posiłkowej, lecz wyjaśnień oskarżonego i zeznań L. C..

Z tego rodzaju stanowiskiem nie sposób się było jednak zgodzić.

Wpierw jednak przypomnieć należy, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (por. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Z kolei zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (por. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). W procesie nie chodzi bowiem o to, czy zeznania są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmienność przekonania obrońcy w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z 13 listopada 2007 r., V KK 257/07, LEX nr 332945). Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje zatem pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. wyrok SN z 20 września 2007 r., SNO 57/07, LEX nr 471827; wyrok SN z 13 maja 2008 r., V KK 435/07, LEX 398541; wyrok SA Łódź z 13 listopada 2008 r., II AKa 176/03).

Podkreślenia jeszcze wymaga, iż w sytuacji, gdy określone ustalenia co do faktów zależne są od dania wiary takiej lub innej grupie dowodów nie można mówić o naruszeniu normy art. 5 § 2 kpk, zaś ewentualne zastrzeżenia w zakresie wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów można rozstrzygać wyłącznie na płaszczyźnie pozostania przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen wynikającej z art. 7 kpk lub też przekroczenia tej granicy (por. postanowienie SN z 9 maja 2006 r., II KK 254/05, OSNwSk 2006/1/980). Regulacje art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk mają charakter rozłączny. Problem wiarygodności danego dowodu musi być stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 kpk, zaś stosowanie reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk) powinno odnosić się tylko do niedających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu (por. wyrok S.A. w Gdańsku, II AKa 90/10, POSAG 2011/1/100-122). O naruszeniu art. 5 § 2 kpk można by mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313).

Tymczasem apelujący nie wskazał dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd pierwszej instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy.

W żadnym razie nie można przecież powiedzieć, aby wyjaśnienia oskarżonego korespondowały w pełni z zeznaniami jego matki.

Odnosząc się do zdarzenia z dnia 9 kwietnia 2011 r. twierdziła ona bowiem, iż nie była jego naocznym świadkiem, a syna z synową widziała, jak wychodzili z mieszkania (k. 205v). Wedle zaś oskarżonego jego matka nie tylko była obecna cały czas w mieszkaniu, gdy 9 kwietnia 2011 r. spotkał się w nim i rozmawiał z oskarżycielką posiłkową, co była również uczestnikiem zajścia w tym dniu (k. 203v). Trafnie dostrzegł to Sąd Rejonowy (k. 228).

Co więcej, zeznania L. C. istotnie różniły się z przebiegiem pierwszego zdarzenia utrwalonym potajemnie dość precyzyjnie w warstwie werbalnej przez oskarżycielkę posiłkową przy pomocy urządzenia rejestrującego dźwięk, o czym musi przekonywać zapis audio na płycie CD-R dołączonej do akt sprawy (k. 6), w swych najistotniejszych fragmentach udokumentowany w formie pisemnej protokołem oględzin (k. 10-13). Przeczyła ona przecież, by z ust jej syna padały wówczas groźby karalne względem żony. Nie potwierdziła również, by uspakajała oskarżonego. Twierdziła natomiast, jakoby synowa w jej obecności groziła oskarżonemu więzieniem (k. 205). Tymczasem przywołany zapis audio, tak jak relacjonowała oskarżycielka posiłkowa, wskazywał na coś zgoła przeciwnego.

O dziwo dowód ten, przez nikogo nie kwestionowany co do swej autentyczności i prawdziwości, został całkowicie zbagatelizowany przez skarżącego. Utrwalony zaś nim w sposób zobiektywizowany w warstwie werbalnej przebieg zdarzenia, również uwzględniając fazę intensywnych szumów zagłuszających wypowiedzi osób, po których następują odgłosy zbiegania po schodach, jak najbardziej potwierdzał jego opis zaprezentowany w zeznaniach M. C. i wskazywał nie tylko na to, że z ust oskarżonego padały różnorakie groźby karalne w kierunku oskarżycielki posiłkowej w celu zmuszenia jej do wydania mu dokumentów oraz kluczyków do samochodu, czego w trakcie bezowocnych rozmów na temat dalszych losów wspólnego domu w B. nagle zaczął od niej żądać, ale także i na to, iż przy próbie opuszczenia przez nią mieszkania mogło dojść do szarpaniny z uniemożliwiającym jej to mężem, podczas której, jak wskazuje doświadczenie życiowe, równie dobrze mógł użyć względem niej przemocy fizycznej.

Nie jest też tak, by wyjaśnienia oskarżonego były spójne i logiczne. Wnikliwa analiza ich treści wskazuje na występowanie w nich szeregu niedorzeczności, które w wyjątkowo nieracjonalny sposób opisywały zachowanie oskarżycielki posiłkowej. Ta wedle oskarżonego miała zostawić oskarżonego i wyprowadzić się do swoich rodziców, a mimo to utrzymywać z nim również zażyłe relacje małżeńskie, po czym nie wiedzieć czemu przestać z nim rozmawiać i domagać się rozwodu (k. 50v).

W przeciwieństwie do twierdzeń oskarżonego, zeznania M. C. opisywały logicznie jej relacje z oskarżonym w okresie, gdy oboje już razem nie mieszkali, a próbowali dogadywać się w kwestiach podziału wspólnego majątku.

Nie mogło przy tym dziwić, że oskarżycielka posiłkowa decydowała się spotykać i rozmawiać z oskarżonym, nawet jeśli pierwsze spotkanie miało mieć miejsce po groźbach, jakie mąż kierował do niej telefonicznie, drugie zaś po wydarzeniach, których dotyczył zarzut pierwszy aktu oskarżenia. M. C. nie kryła przecież, że obawiała się oskarżonego, w związku z czym czyniła pewne kroki, by się zabezpieczyć. Za pierwszym razem zabrała dyktafon, za drugim zaś uzgodniła z ojcem potrzebę zaalarmowania Policji, gdyby nie wróciła na umówioną porę.

Natomiast zupełnie gołosłownie podnosił obrońca, by potwierdzić się miało, iż oskarżycielka posiłkowa jako osoba nerwowa wszczyniała awantury prowokując swoim zachowaniem oskarżonego do sprzeczek. Na nic takiego nie wskazywały przecież zeznania M. C., podobnie zeznania L. C.. Jedyne P. C. (1) wskazywał, iż swoją „retoryką” żona podczas drugiego zdarzenia wyprowadziła go z równowagi (k. 50v), co zdaje się miałoby być przejawem deklarowanego przez niego prowokowania przez nią awantur. Nie mniej zapis audio pierwszego zdarzenia dobitnie dowodzi, iż oskarżycielka posiłkowa wyjątkowo spokojnie starała się prowadzić dyskurs z oskarżonym, którego w oczekiwaniach co do podziału majątku wspierała również jego matka. W każdym bądź razie w żadnym jego momencie nie sposób doszukać się powodów, dla których oskarżony mógłby się tak na nią zdenerwować, by następnie nie przebieierać w słowach i czynach. Sprzeciw dla propozycji sprzedaży domu w B. i chęć jego przejęcia ze splatą małżonka na pewno takowej „prowokacji” stanowić nie mogły, podobnie jak odmowa wydania kluczyków i dokumentów wozu, który faktycznie był przecież przez nią jedynie użytkowany, co więcej to ona ponosiła koszty spłaty zaciągniętego na jego zakup kredytu oraz bieżące koszty eksploatacji, a tego rodzaju jej zapewnieniom w nagranej rozmowie oskarżony ewidentnie nie zaprzeczył. Logicznym jest zatem i wniosek, że także podczas drugiego zdarzenia, gdy

kwestie majątkowe miały być przedmiotem rozmów małżonków, a za sprawą oskarżonego w pierwszej kolejności stanęła sprawa powrotu oskarżycielki posiłkowej do niego i wycofania sprawy o groźby karalne, na co nie chciała przystać, nie mogła mu dać najmniejszych powodów, by miał się zachować następnie tak agresywnie, jak to opisała.

Nie mniej i tak nie wiadomo, dlaczego ewentualnie odbierane przez oskarżonego jako prowokujące zachowanie oskarżycielki posiłkowej miałyby przemawiać przeciwko daniu wiary jej zeznaniom, które przecież nie pozostawały odosobnionymi. Korespondowały z nimi bowiem, nie tylko wspomniany zapis audio i protokół oględzin, ale również zeznania koleżanki z pracy oraz rodziców, którym M. C. w istocie na gorąco, jeszcze w rozemocjonowaniu, zrelacjonowała oba zdarzenia, których dotyczyły zarzuty aktu oskarżenia. Jest więc oczywistym, że nie byli naoczniymi świadkami tych zdarzeń, a wiedzę o nich posiadli od samej oskarżycielki posiłkowej, niewątpliwie zorientowanej w ich przebiegu. Sytuacja ta jest jak najbardziej zrozumiała i w żadnym razie nie może przemawiać za niewiarygodnością zeznań tych świadków. To zaaprobowanie przeciwnego rozumowania apelującego prowadziłoby do nielogicznych i sprzecznych ze wskazaniami doświadczenia życiowego wniosków. Zgodzić należy się zaś z Sądem Rejonowym, iż relacje D. D., A. N. i E. N. zasługiwały na obdarzenie ich wiarą. Argumentacja, którą Sąd instancji pierwszej przywołał dla uzasadnienia swego stanowiska, zaprezentowana w pisemnych motywach skarżonego orzeczenia (k. 228) jak najbardziej musi przekonywać także w konfrontacji z innymi dowodami i ich oceną, w szczególności mając w polu widzenia dostrzeżone także przez Sąd Rejonowy wyżej wskazane mankamenty wyjaśnień oskarżonego i zeznań L. C.. W żadnym razie nie może zaś jej osłabiać fakt, że D. D. jest podległą służbowo M. C. pracownicą tej samej placówki oświatowej, zaś małżonkowie N. są rodzicami oskarżycielki posiłkowej. Owe powiązania nie mogą bowiem same przez się przesądzać o tym, że wspomniani świadkowie mieliby fałszywie zeznawać w interesie pokrzywdzonej i to jeszcze zapewne z jej inspiracji, a że tak w rzeczywistości nie było dobitnie dowodzić musi powiązanie ich zeznań z obiektywnie przedstawiającym przebieg pierwszego ze zdarzeń zapisem audio.

Nie jest też tak, by opinia biegłego z zakresu chirurgii ogólnej, w sposób prawdopodobny wiążąca rozpoznane u oskarżycielki posiłkowej otarcie naskórka na głowie z opisanym przez nią przebiegiem zdarzenia w dniu 9 kwietnia 2011 r. (k. 26), miała rodzić jakiegokolwiek wątpliwości co do jej prawdomówności, a zatem i wiarygodności. Oczywiście ich stuprocentowo nie potwierdza, ale co najistotniejsze w okolicznościach niniejszej sprawy, w żadnym stopniu ich nie wyklucza, a tak naprawdę li tylko taką wymowę w aspekcie kryterium oceny zeznań oskarżycielki posiłkowej mogła stanowić rzeczona opinia. Już tylko przecież z wiedzy ogólnej wiadomo, że otarcie naskórka jest mało charakterystycznym obrażeniem ciała, by na jego podstawie z wykorzystaniem wyłącznie wiedzy specjalistycznej z zakresu medycyny w sposób jednoznaczny rozstrzygnąć o jego pochodzeniu. Nie dziwi więc, że już organy ścigania takiego zadania nie postawiły przed biegłym oczekując od niego wypowiedzenia się jedynie co do możliwego mechanizmu powstania u pokrzywdzonej obrażeń ciała stwierdzonych w udostępnionej mu dokumentacji medycznej (k. 28). Jednocześnie opisany przez M. C. sposób zachowania się oskarżonego w dniu 9 kwietnia 2011 r., w tym uderzenie wałkiem po głowie osłoniętej poduszką, wcale nie musiały wskazywać, że obrażenia przez nią wówczas doznane powinny być już tylko z tego powodu rozleglejsze, a biegły nie dostrzegając tego wydał opinię niepełną lub co najmniej niejasną. Ponadto nie jest wcale wykluczonym, iż dokumentacja medyczna, na podstawie której opiniował biegły, nie oddawała kompletnie doznanych przez pokrzywdzoną urazów, w szczególności w tej fazie zdarzenia, gdy miała być popchnięta przez oskarżonego na stojący w przedpokoju rower, a następnie przeciągnięta do pokoju. A zaznaczyć należy, iż zeznając w dniu 11 kwietnia 2011 r. podała, że miała również zasinienie na pośladku lewym, nie była przy tym pewna, czy zostało ono opisane w dokumentacji sporządzonej z udzielonej jej pomocy medycznej, co z kolei nie mogłoby do końca dziwić, skoro tak w dniu 10 kwietnia 2011 r., jak i 11 kwietnia 2011 r. do lekarza udała się z powodu bólów głowy, jakie jej doskwierały po pobiciu w dniu 9 kwietnia 2011 r.. Sąd Rejonowy krytycznie odnosząc się zaś do zeznań L. C. miał pełne prawo stwierdzić, iż nieprawdziwie zapewniała również, że w dniu 9 kwietnia 2011 r. w mieszkaniu stron nie znajdował się rower, o którym zeznawała pokrzywdzona. W tym aspekcie zdecydowanie jednak szerzej, z odwołaniem się do zasad logiki i wskazań doświadczenia życiowego, uzasadnił swe stanowisko (k. 230), które jak najbardziej musi przekonywać w sytuacji, gdy nie było najmniejszych powodów do tego, by rzeczony przedmiot używany na co dzień przez oskarżonego znajdował się w miejscu deklarowanym przez jego matkę.

Nie można również zgodzić się z zapatrywaniem skarżącego, by zeznania pokrzywdzonej, w których wskazywała, że oskarżony domagał się od niej w sobotę późnym popołudniem 3.000 złotych, które wydał na adwokata, a zrezygnował z tego żądania po tym, jak zorientował się, że banki są zamknięte, miałyby w istocie brzmieć niedorzecznie, skoro pieniądze mogły zostać wypłacone z bankomatu. Okoliczność ta, niezależnie od tego, czy pokrzywdzona dysponowała wówczas kartą bankomatową, czy też nie, co nie było przedmiotem zainteresowania Sądu orzekającego, równie dobrze świadczyłyby o tym, że oskarżony zrezygnował z domagania się tych pieniędzy po tym, jak po opuszczeniu wspólnie z żoną mieszkania uspokoił się, za czym zdaje się logicznie przekonywać fakt, iż potem odprowadził ją do miejsca zamieszkania u jej rodziców, o którym zeznała nie tylko oskarżycielka posiłkowa, ale również L. C. (k. 205v), nadto już później nie żądał więcej od żony pieniędzy. Poza tym, wedle M. C. to sam oskarżony miał chcieć udać się z nią w owym czasie do placówki banku, a nie do bankomatu, zaś ona chcąc za wszelką cenę opuścić mieszkanie nie wyprowadzała go z błędu, choć i on miał jej z wyrzutem przyznać później, że wiedział, iż bank będzie zamknięty (k. 61v).

W ocenie instancji odwoławczej Sąd merytoryczny miał zatem pełne podstawy do tego, by przydać walor wiarygodności zeznaniom oskarżycielki posiłkowej i korespondującym z nimi dowodom, a odmówić tego przymiotu dowodom przeciwnym ze wskazaniem, z jakich przyczyn to czyni. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniało wszystkie przeprowadzone dowody ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Apelujący natomiast wnikliwej analizie materiału dowodowego przeprowadzonej przez Sąd Rejonowy i zaprezentowanej w sposób klarowny i jasny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku przeciwstawił własną jego ocenę, opartą przy tym na wybiórczo przywołanych okolicznościach, a to z pominięciem tych, które jednoznacznie i pewnie sprzeciwiały się jej uwzględnieniu.

Zaprezentowana przez Sąd Rejonowy ocena materiału dowodowego dawała mu zatem pełne podstawy do tego, być poczynić pewne ustalenia faktyczne niezbicie wskazujące na dokonanie przez oskarżonego przestępstwa z art. 191 § 1 kk na szkodę M. C. polegającego na zastosowaniu względem niej przemocy oraz gróźb bezprawnych w celu zmuszenia jej do konkretnego zachowania, mianowicie wydania mu dokumentów i kluczyków do samochodu.

Błędnie Sąd Rejonowy ustalił jednak, iż czynu tego oskarżony dopuścił się w dniu 4 lutego 2011 r.. Już z pierwszych zeznań M. C. złożonych w dniu 8 lutego 2011 r. wynika bowiem niezbicie, iż zdarzenie, którego ewidentnie dotyczył zarzut pierwszy aktu oskarżenia, również z błędnie oznaczonym przez Prokuratora czasem opisanego w nim przestępstwa, rozegrało się w dniu 6 lutego 2011 r., po tym, jak w dniu 4 lutego 2011 r. oskarżony miał grozić oskarżycielce posiłkowej telefonicznie w miejscu pracy (k. 2), a której to sytuacji, napomkniętej podczas tamtego przesłuchania, dotyczyło inne postępowanie, zakończone prawomocnym jego umorzeniem z powodu skutecznego cofnięcia wniosku o ściganie (k. 38, 39). Warto też wspomnieć, iż identycznie datę zdarzenia, którego dotyczył zarzut pierwszy aktu oskarżenia, M. C. określiła wprost również podczas jednego z kolejnych przesłuchań (k. 37).

W celu wyeliminowania naprowadzonego uchybienia należało jednak poprzestać na stosownej, ambiwalentnej z punktu widzenia interesów oskarżonego, korekcie zaskarżonego wyroku, gdyż w ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało jego winę w odniesieniu do przypisanego mu czynu w pkt 1. Także przyjęta przez Sąd Rejonowy jego kwalifikacja prawna nie budziła najmniejszych wątpliwości. Rozważania prawne, jakie w tym względzie przeprowadził Sąd pierwszej instancji, są godne podzielenia, a wypada je uzupełnić jedynie o stwierdzenie, że przepis art. 191 § 1 kk posługuje się znamieniem groźby bezprawnej w rozumieniu definicji zawartej w art. 115 § 12 kk, która nie zawiera wyrażonego wprost wymagania, aby każde z wymienionych tam zachowań wywołało w zagrożonym uzasadnioną obawę spełnienia groźby, natomiast ten ostatni skutek, ustawodawca związał – i to pośrednio – z postacią groźby opisaną w art. 190 kk (por. uzasadnienie postanowienia SN z 27 marca 2014 r., I KZP 2/14, www.sn.pl).

Inaczej natomiast kwestia sprawstwa i winy oskarżonego przedstawiała w zakresie drugiego z przypisanych mu czynów.

W przekonaniu Sądu Okręgowego generalnie wiarygodne zeznania M. C. nie były na tyle jednoznaczne w swej treści i wymowie, by już teraz, bez czynienia niekorzystnych dla oskarżonego domniemań, zakazanych przez art. 5 § 2 kpk

(por. wyrok SA w Katowicach z 28 marca 2013 r., II AKa 14/13, LEX nr 1311952), możliwym było zaakceptowanie, opartego przecież głównie na nich, ustalenia Sądu Rejonowego, wedle którego w dniu 9 kwietnia 2011 r. stosował on przemoc i groźbę zamachu na zdrowie względem oskarżycielki posiłkowej po to, aby doprowadzić ją do rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 3.000 złotych wyłożonych uprzednio przez niego na adwokata, a których w pewnym momencie zajścia od niej zażądał. Niewątpliwie zaś bez pewności co do tego rodzaju okoliczności nie sposób stwierdzić prawidłowości zakwalifikowania czynu przypisanego mu w pkt 2 zaskarżonego wyroku z uwzględnieniem art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk. Przepis przewidziany w art. 282 kk ma bowiem miejsce jedynie wówczas, gdy sprawca za pomocą środków określonych w tym przepisie zmusza pokrzywdzonego do rozporządzenia mieniem własnym lub cudzym (por. wyrok SN z 16 grudnia 1999 r., IV KKN 478/99, Prok. i Pr. 2000, nr 5, poz. 3; wyrok SA w Lublinie z 16 czerwca 1999 r., II AKa 89/99, Apelacja Lubelska 1999, nr 4, poz. 29).

Zeznając po raz pierwszy odnośnie zdarzenia w dniu 9 kwietnia 2011 r., M. C. przedstawiła bowiem chronologię wydarzeń w taki sposób, iż równie dobrze zamiar doprowadzenia pokrzywdzonej do owego rozporządzenia własnym mieniem pojawił się u niego dopiero po zakończeniu stosowania względem niej przemocy i groźb, nadto bez związku z jej stanem psychofizycznym wywołanym uprzednim jego agresywnym zachowaniem (k. 23v-24). Podkreślenia wymaga, iż wskazała w nich, że do owej nagle i niespodziewanie ujawnionej agresji doszło bezpośrednio po tym, jak oskarżony w zdenerwowaniu nakazał jej opuścić mieszkanie, niezadowolony z tego, że nie chciała do niego wrócić i wycofać sprawy o groźby karalne, którą zgłosiła w lutym 2011 r.. Przystępując zaś do stosowania przemocy, jak i w trakcie jej stosowania, a także wyartykułowania groźby odcięcia pokrzywdzonej małżowiny usznej, miał nie wspominać nic o pieniądzach. Ta kwestia pojawiła się dopiero po jakimś czasie, już po tym, jak oskarżony został ostrzeżony przez oskarżycielkę posiłkową, że musi się skontaktować z ojcem, z którym była umówiona, że jak nie wróci do określonej godziny, ten zawiadomi Policję. Wówczas oskarżony miał jej zwrócić zabrany wcześniej telefon w celu sprawdzenia, czy nie nagrywa nim zdarzenia, a znowu po jakimś czasie usiąść na wprost niej i dopiero wtedy powiedzieć, że pójdą do banku i odda mu jego 3.000 złotych, które wpłacił adwokatowi na swoją obronę.

Dopiero po przedstawieniu oskarżonemu zarzutu przez Prokuratora, M. C. uzupełniająco przesłuchiwana, zapewne w odpowiedzi na zadane pytanie, zeznała, iż już w trakcie stosowania względem niej przemocy, jak zaciągnął ją do pokoju i usiadł na niej okrakiem, oskarżony miał mówić jej o tych pieniądzach (k. 61v).

Nie mniej podczas przesłuchania na rozprawie oskarżycielka posiłkowa początkowo przedstawiła wersję wypadków zbieżnie z pierwszymi wyżej przywołanymi jej zeznaniami, po czym po odczytaniu jej wszystkich zeznań z postępowania przygotowawczego, podtrzymała je w całości, w tym te z k. 23v-24, 61v rozbieżnie przedstawiające okoliczności wyrażenia przez oskarżonego żądania zwrotu pieniędzy (k. 204v). Jednocześnie Sąd Rejonowy nie dążył do wyjaśnienia owej sytuacji, pomimo takiego obowiązku wynikającego z art. 389 § 2 kpk w zw. z art. 391 § 3 kpk.

Nie sposób zatem bez dosłuchania oskarżycielki posiłkowej stwierdzić, w którym momencie zdarzenia z dnia 9 kwietnia 2011 r. oskarżony miał zażądać od niej zwrotu 3.000 złotych. Tym bardziej jest to niejasne, że dopiero podczas przesłuchania na rozprawie M. C. wskazała również, iż w trakcie tej fazy zajścia, w której stosowana była wobec niej przemoc i skierowana groźba obcięcia małżowiny usznej, P. C. (2) miał wypowiadać potok słów, krzyczeć (k. 204). Sekwencja wypadków wynikająca z najkorzystniejszych dla oskarżonego zeznań oskarżycielki posiłkowej nie jest zaś tego rodzaju, by posiłkując się zasadami logiki i wskazaniem doświadczenia życiowego bez żadnych wątpliwości można byłoby na ich podstawie stwierdzić, że zamiarem P. C. (2) powziętym najpóźniej w trakcie stosowania przemocy względem oskarżycielki posiłkowej i/lub skierowania względem niej groźby obcięcia małżowiny usznej, było doprowadzenie jej w celu osiągnięcia przez niego korzyści majątkowej do rozporządzenia pieniędzmi w kwocie 3.000 złotych w ten właśnie sposób.

Nawet więc, gdy owa kolej rzeczy, rzeczywiście pewnie wskazywała, iż w podany sposób chciał wyrzucić na niej wpływ jako na świadka realizując w ten sposób znamiona określone w art. 245 kk, nadto nie budziło wątpliwości, iż rozpoznane u pokrzywdzonej otarcie naskórka, wedle opinii biegłego naruszające czynności narządów jej ciała na okres nie przekraczający 7 dni w rozumieniu art. 157 § 2 kk, stanowiło skutek świadomie stosowanej przez oskarżonego przemocy, pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej za czyn kwalifikowany kumulatywnie również z

uwzględnieniem art. 13 § 1 kk w zw. z art. 282 kk, a więc przepisów determinujących tak naprawę w zdecydowanie największym stopniu ładunek bezprawia w jego zachowaniu, uznać należy za co najmniej przedwczesne.

Z tego powodu, bez wyjaśnieniach wszystkich istotnych okoliczności sprawy, zaskarżony wyrok w zakresie rozstrzygnięć z pkt 2 oraz powiązanych z nim z pkt 3 i 4, jako zapadły z obrazą art. 366 § 1 kpk, art. 389 § 2 kpk w zw. z art. 391 § 3 kpk, która niewątpliwie miała wpływ na jego treść, czyniła bowiem do pewnego stopnia wadliwymi ustalenia faktyczne, na których został oparty, należało uchylić i sprawę o czyn zarzucany oskarżonemu w pkt 2 przekazać do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy w zakresie tego czynu Sąd Rejonowy obowiązany będzie więc powtórzyć postępowanie dowodowe w pełnym dotyczącym go zakresie, przy czym dokładnie przesłucha oskarżycielkę posiłkową i postara się wyjaśnić ujawnione w jej dotychczasowych zeznaniach pewne rozbieżności i niejasności, zaś w odniesieniu do zeznań L. C., A. N., E. N., D. D., R. S., E. D., uprawniony będzie poprzestać na ich ujawnieniu w trybie art. 442 § 2 kpk. Zgromadzony materiał dowodowy Sąd Rejonowy podda następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz swobodnej ocenie zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, po czym wyciągnie z niego prawidłowe wnioski końcowe. Przedmiotem swych rozważań i analiz uczyni jednak, oczywiście w zależności od wyników ponownego postępowania dowodowego odnośnie zarzucanego oskarżonemu usiłowania wymuszenia rozbójniczego, również zagadnienie dobrowolnego odstąpienia od dokonania, o którego skutkach prawnych stanowi art. 15 § 1 kk. Obowiązkiem Sądu Rejonowego będzie również, o ile zajdzie taka konieczność, w sposób przekonywujący uzasadnić na piśmie stanowisko zajęte w ponownym postępowaniu.

Dokonując natomiast kontroli zaskarżonego wyroku w zakresie rozstrzygnięcia o karze, oczywiście w części, jak nie zdezaktualizowała się na skutek orzeczenia kasacyjnego, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, iż wymierzona oskarżonemu za przestępstwo z art. 191 § 1 kk kara 6 miesięcy pozbawienia wolności i to z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na czteroletni okres próby, które implicite zastosowane zostało przeciw również do tejże kary jednostkowej (por. uchwałę 7 sędziów SN z 21 listopada 2001 r., I KZP 14/01, OSNKW 2002/1-2/1), nawet w połączeniu z oddaniem pod dozór kuratora i nałożeniem obowiązku probacyjnego z art. 72 § 1 pkt 7a kk w postaci zobowiązania go do powstrzymywania się od kontaktowania z pokrzywdzoną, nie może uchodzić za niewspółmiernie surowe i to w stopniu rażącym. Jedynie dla przejrzystości rozstrzygnięcia wskazać należało jednak w ramach korekty zaskarżonego wyroku, iż orzeczenie o warunkowym zawieszeniu wykonania kary z pkt 5 odnosi się do kary pozbawienia wolności wymierzonej oskarżonemu w pkt 1.

Rodzaj, charakter i wysokość tej z wymierzonych kar nie przekraczają zaś stopnia winy oskarżonego oraz przystają do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu z art. 191 § 1 kk, który zdaniem Sądu odwoławczego pozostawał na takim poziomie, by reakcja na ten czyn wynikająca z rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego o karze uznać za trafną, tym bardziej, że wspomniana kara jawi się również jako właściwa dla uzyskania zapobiegawczego efektu zarówno w stosunku do oskarżonego jak i osób podobnie do niego postępujących w relacjach z najbliższymi, którym miast wsparcia, czy choćby szacunku i spokoju, dostarczają powodów do niepokoju, a nawet pozbawiają ich poczucia bezpieczeństwa we wzajemnych relacjach, nie potrafiąc przy tym pohamować się przed ponawianiem tego rodzaju zachowań. Szczególnie negatywnie takie wypadki oceniać należy w relacjach osób dojrzałych, z bagażem doświadczenia życiowego, od których umiaru i opanowania emocji winno się zdecydowanie wymagać. Tak zaś niewątpliwie było w przypadku oskarżonego. W tym aspekcie, jakkolwiek dość długi, zaakceptować należało również okres próby wyznaczony przez Sąd Rejonowy, a także oddanie w tym czasie oskarżonego pod dozór kuratora.

Nie miał również Sąd Okręgowy, tak co do zasady, jak i określenia sposobu wykonania, zastrzeżeń do orzeczonego wobec oskarżonego obowiązku probacyjnego w oparciu o art. 72 § 1 pkt 7a kk, który ma pokrzywdzonej gwarantować, że więcej byłego już męża nie będzie musiała się lękać.

Konieczną była jedna w tym zakresie ingerencja instancji odwoławczej w treść zaskarżonego wyroku.

Sąd Rejonowy pominął nakazane mu przez art. 74 § 1 kk określenie czasu wykonania nałożonego na oskarżonego obowiązku probacyjnego. W konsekwencji redakcja pkt 7 zaskarżonego wyroku prowadzić mogła do wniosku, iż

nałożone na oskarżonego zobowiązanie ciążyć będzie na nim bezterminowo, a przynajmniej do zatarcia się skazania. Byłoby to sprzeczne z instytucją obowiązku probacyjnego orzekanego w związku z warunkowym zawieszeniem wykonania kary, co z kolei musiało determinować wniosek, iż rzeczne zobowiązanie nie może zostać nałożone na okres dłuższy niż ustalony okres próby.

Z tego względu, mając w polu widzenia potrzebę stworzenia realnego instrumentu kontroli zachowania oskarżonego w okresie próby, konieczną, a zarazem zasadną była taka zmiana pkt 7 zaskarżonego wyroku, która polegała na ustaleniu, że obowiązek probacyjny nałożony w nim na oskarżonego obowiązywać będzie w okresie próby. Tego rodzaju modyfikacja skazzonego orzeczenia nastąpiła zaś niewątpliwie z korzyścią dla oskarżonego.

Sąd odwoławczy doszukał się jeszcze powodów do korekty zaskarżonego wyroku w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach.

Wadliwie bowiem w podstawie wciąż aktualnego rozstrzygnięcia, mocą którego oskarżony został po myśli art. 627 kpk zobowiązany do zwrotu oskarżycielce posiłkowej wydatków poniesionych przez nią na ustanowienie pełnomocnika w dotychczasowym postępowaniu sądowym, jak najbardziej skutecznie wykazanych przedłożonym spisem owych kosztów (k. 219), odpowiadających opłatom ustalonym w wysokości stawek minimalnych obowiązujących w postępowaniu zwyczajnym przed sądem rejonowym oraz przed sądem okręgowym jako sądem II instancji, powiększonych niekiedy o 20% za każdy dodatkowy termin rozprawy, a określonych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, Sąd Rejonowy powołał również przepisy art. 626 § 2 kpk i art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze. Tymczasem na ich podstawie nie orzekał w przedmiocie, którego dotyczy rozstrzygnięcie z pkt 8 zaskarżonego wyroku. Art. 626 § 2 kpk dotyczy bowiem kwestii uzupełnienia orzeczenia kończącego postępowanie, choćby takiego, jak zaskarżony wyrok, o brakujące rozstrzygnięcie o kosztach. Z kolei powołany przepis ustawy Prawo o adwokaturze określa zasadę ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu przez adwokata.

Nie dostrzegając natomiast już innych uchybień, niż te które doprowadziły do częściowego uchylecia oraz korekty zaskarżonego wyroku, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy nie miał podstaw do dalszej ingerencji w jego treść. W zakresie nieuchylonym do ponownego rozpoznania i niezmienionym, należało zatem utrzymać go w mocy.

Ponieważ apelacja obrońcy, jeśli uwzględni się zarzuty i wnioski środka odwoławczego odnoszące się do części rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji, która została prawomocnie zakończona, w istocie nie zostały uwzględnione, a Sąd odwoławczy nie doszukał się podstaw, by oskarżonego zwolnić od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, należało obciążyć go wydatkami poniesionymi w tej fazie postępowania w postaci ryczałtu za doręczenia wezwań i innych pism w postępowaniu odwoławczym w wysokości 20 złotych oraz opłatą za obie instancje w wysokości należnej od wymierzonej mu ostatecznie kary pozbawienia wolności.

Z tych samych względów oskarżony, jako przegrywający, winien ponieść również wydatki, jakie oskarżycielka posiłkowa poniosła na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym. Te zostały ustalone w wysokości odpowiadającej stawce minimalnej określonej w § 14 ust. 2 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.